ROK IX. LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1928. NR. 9—10

PRZEGLĄD WYDAWNICTW
KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12. TEL. 3-45 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59. TELEFON 147-62 i 223-65.

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ



PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY. ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 — ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW BEZPŁATNIE.

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

DROGI ZWALCZANIA SZKODLIWEJ LEKTURY WŚRÓD MŁODZIEZY.

Ostatniemi czasy w codziennej prasie stołecznej i prowincjonalnej niejednokrotnie bywały zamieszczane artykuły, poruszające tematy ogólnowychowawcze. W niektórych z nich narzekano na obniżenie się poziomu moralnego współczesnej młodzieży, zwłaszcza młodzieży dorastającej, w wieku trzynastu do szesnastu lat i wzwyż. Autorowie artykułów starali się dociec przyczyn, powodujących rzekome obniżenie poziomu moralnego naszej młodzieży. Wśród wielu czynników, którym przypisywano dodatni, bądź ujemny wpływ na młodzież, wysunięto na jedno z czołowych miejsc **lekturę**. Wskazywano przytem na niezdrowy objaw społeczny, polegający na wydawaniu, zwłaszcza przez nowopowstałe firmy, bądź też przez przygodnych wydawców, książek o niskiej wartości etycznej, przesiąkniętych wybujałym erotyzmem, niezdrową senzacją, a nawet wprost propagandą systemów wychowawczych bolszewickich [1]).

Istotnie wystarczy obejrzeć kilka wystaw podrzędnych księgarni, aby stwierdzić, że zarzuty powyższe, skierowane pod adresem niesumiennych wydawców, są zupełnie słuszne. W Polsce wydaje się dużo książek złych, które wywierają ujemny wpływ nietylko na młodzież, lecz i na społeczeństwo dorosłe.

Jakaż na to rada?

Bezpośrednią odpowiedzią na to pytanie byłoby, aby **władze państwowe i opinja społeczna nie dopuszczały do rozpowszechniania szkodliwych druków i książek,** które wsączają truciznę w dusze młodocianych czytelników.

Władze państwowe przez swój specjalnie do tego powołany organ, Komisję ocen książek dla młodzieży przy Ministerstwie W. R. i O. P., już od szeregu lat pełnią swój obowiązek. Dotychczas wymieniona Komisja zakwalifikowała przeszło 600 dzieł do użytku bibljotek szkolnych i zapewne nie ustanie w swej dalszej pracy. Opinja publiczna przez usta krytyków,

[1]) Goniec Pomorski z dnia 28. X. 1928.

literatów i dziennikarzy wywiera też niewątpliwie swój dodatni wpływ w kierunku oczyszczenia naszego rynku wydawniczego z plew i trucizny, jaką nazwać należy każdą złą i niemoralną książkę. Być może, że należałoby powołać do życia jeszcze specjalne instytucje przy związkach i zrzeszeniach społecznych, które na wzór istniejących w Niemczech i Austrji *Jungschriftenstellen* postawiłyby sobie zadanie walkę z lekturą szkodliwą i zarazem propagandę książek, mogących wywierać dodatni wpływ na młode pokolenie. Zapewne tego rodzaju instytucje już w niedalekiej przyszłości powstaną i praca ich odniesie po pewnym czasie skutek.

Czy wymienione wyżej środki już całkowicie zaradzą złemu? Zdaniem mojem, nie. Niewątpliwie, obłożenie szkolnych książek zakazem, bądź indeksem opinji publicznej, w znacznej mierze przyczyni się do sanacji, jednakże nie przeszkodzi temu, aby książka zła nie docierała do rąk młodych. Wiadomo bowiem, że młodym zakazany owoc najlepiej smakuje; nawet dorośli chętnie po niego ręce wyciągają, boć podobno największą frekwencją cieszą się filmy — niedozwolone dla młodzieży!

A może wydawcy znaleźliby skuteczną broń u siebie w redakcjach. Wszak mogliby nałożyć na siebie dobrowolnie hamulec, powstrzymując w ten sposób powódź wydawnictw, szkodliwych z punktu widzenia społeczno-wychowawczego.

Bezsprzecznie, tak. Poważne firmy wydawnicze kierują się w doborze rękopisów również względami na dobro społeczne, lecz czynią to większe, zasobniejsze i poważniejsze firmy, zaś cały szereg drobnych i przygodnych wydawnictw traktuje książkę jako przedmiot handlu i w doborze rękopisów kieruje się wyłącznie względami rentowności.

Nawet w społeczeństwach anglosaskich, gdzie poziom społecznej moralności jest stosunkowo bardzo wysoki, spotykamy książki i druki, które opinja społeczna uznaje jednak za szkodliwe.

Naszkicowane wyżej sposoby walki ze złą książką mają charakter środków obronnych i tworzą raczej tylko zaporę dla ofensywy nieprzyjaciela, lecz nie zwalczają jego sił atakujących. A jednak wiadomo, że niejednokrotnie najskuteczniejszem środkiem obrony jest, zamiast powstrzymywać nawałę nieprzyjacielską, przejść samemu do ataku.

Do walki ze złą i szkodliwą książką należy powołać książkę dobrą i umoralniającą.

Oto hasło, które powinno przyświecać przedewszystkiem tym, którzy książkę produkują, t. j. pisarzom i poważnym wydawcom. **Książce szkodliwej, a jednak przez czytelnika poszukiwanej, gdyż pociągającej, należy przeciwstawić książkę o zdrowych, moralnych tendencjach a zarazem ciekawą i niemniej pociągającą swą treścią i formą.**

Czemże pociąga czytelnika książka o złej tendencji? Wyłącznie tem, że, potrącając o struny nurtujących w naturze ludzkiej instynktów, wywołuje dreszcze niezdrowych wzruszeń, ukrytych i niemoralnych pożądań. Jednakże naturę ludzką oprócz instynktów cechują również uczucia szlachetne, które stanowią przecież istotne cechy człowieczeństwa. Nie będziemy zbyt wielkimi optymistami, twierdząc, że niema dzisiaj człowieka, zwłaszcza młodzieńca w społeczeństwie cywilizowanem, któryby nie żywił kultu dla szlachetnych porywów uczucia, dla bohaterstwa, bezinteresowności poczynań

dla ideałów ogólnoludzkich, bądź narodowych i społecznych. **Należy** tylko **umiejętnie przemówić do młodego czytelnika,** zaciekawić go treścią, pociągnąć wyraźnym i pięknym obrazem bohaterów i zdarzeń. Że jest to możliwe, o tem świadczy choćby fakt, że dzieła J. Verne'a, R. Stevensona, K. Dickensa, W. Scotta, zaś z polskich pisarzy W. Anczyca, A. Dygasińskiego, H. Sienkiewicza ciągle jeszcze znajdują licznych czytelników wśród młodzieży. Opierając się na doświadczeniu, pozwalam sobie twierdzić, że niejeden młodzieniec, rozczytujący się z zapałem w sensacyjnych a niemoralnych powieściach M. Decobry, czy innego nowopismaka, zaniecha tej lektury, skoro mu podsuniemy ciekawą powieść podróżniczą, przygodową lub fantastyczną w rodzaju R. Stevensona, J. Londona lub J. Verne'a.

Istotnie jednak we współczesnem piśmiennictwie polskiem, zwłaszcza dla młodzieży, brakuje takich właśnie porywających dzieł o zdrowej moralnej tendencji. Dopiero w ostatnich czasach czynione są wysiłki zarówno przez pisarzy, jako i przez redaktorów poważniejszych firm wydawniczych, aby dostarczyć młodym czytelnikom takich właśnie książek. Wierzymy, że te starania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem i że młodzież nasza należycie oceni ich pracę.

Zatem społem do pracy, Pisarze i Wydawcy, Rodzice i Wychowawcy! **Do walki ze złą i niemoralną książką powołajmy w pierwszym rzędzie książkę dobrą, o tendencji moralnej, a niemniej ciekawą i porywającą zarówno swą treścią jako też i szatą zewnętrzną.**

Warszawa, 5 listopada 1928. *J. M. Dąbrowa.*

PAMIĘCI BRONISŁAWY OSTROWSKIEJ.

W ostatniej książce Bronisławy Ostrowskiej, która opuściła oficynę drukarską jeszcze za życia poetki, w Książce jutra, znajdujemy następujące znamienne słowa: „Życiem stało się marzenie pokoleń o przenajświętszym kraju. Nagą rzeczywistością dnia, boską w swojej nieubłagalnej prawdzie". Sama poetka-której poezji to marzenie o przenajświętszym kraju, czasu niewoli piastoj wane przecież w każdej duszy Polaka, nadało opalowy koloryt melancholi, i smętku, stanęła olśniona przed *cudem naszego dzisiejszego dnia* i odwró-

ciła się od marzeń ku prawdzie naszego życia. Szukała jej i szła ku niej długo przez kontemplacje drgnień własnej duszy, przez księżycowe szlaki baśni, przez ciszę nastrojów, bunty pytań i bole zwątpień, odbyła całą zawiłą, w tęczowym blasku poezji Juljusza Słowackiego skąpaną drogę przedwojennej liryki polskiej. Opale (1902), Jesienne liście (1905), Chusty ofiarne (1910). Aniołom dźwięku (1913), A. B. C. Polskiego Pielgrzyma (1917), to ślady jej stóp na Parnas polski, a zarazem na wyżynę znalezionej wreszcie dzisiejszej prawdy życia. Z tej to wyżyny rozumnem, dojrzałem a radosnem spojrzeniem, obejmującem rzeczywistość istnienia, jest Bohaterski Miś, książka dla dzieci od lat dziesięciu do stu.

Trzeba naprawdę głębokiej mądrości, ażeby z takim pogodnym i spokojnym uśmiechem spojrzeć w Gehennę polskich zmagań wojennych i w triumf zwycięstwa, a spojrzeć nie z perspektywy wieków, ale chwil niedawnych. Trzeba mieć bardzo wiele siły i artystycznego umiaru, by tak na wodzy dzierżyć serce, gdy idzie *przez wszystkie krzyżowe stacje polskich dróg wojennych,* lub na Placu Saskim słucha triumfalnych salw wolności. Trzeba rzeczywiście wiekowej dojrzałości i spojrzenia pod kątem wieczności, ażeby na ból ran jeszcze niezgojonych i jeszcze niezarosłych cmentarzy sypać słoneczny pył humoru. **Jest to chyba najpiękniejszy hołd, oddany mocy i bohaterstwu.**



Ś. p. Bronisława Ostrowska.

A mądrość ta autorki płynie z niewzruszonej wiary, że nic w życiu nie ginie, ale wszystko przetwarza się i nowe tylko przybiera formy. Dużo i pięknych rzeczy o tem znajduje się w Książce jutra, gdzie przedziwnie oddana jest poezja wieczystych przemian, od małego, nikłego ziarnka, przez wybujałość szczytów, konieczność i błogosławieństwo śmierci, w twórczą ludzką myśl. A ta wieczysta przemiana, to praca, najwyższa radość i najszczytniejszy obowiązek życia. Niema pracy małej, każda jest wielka, a największa i najważniejsza praca codzienna. W lasach, kopalniach, na roli, w fabrykach i w domu, w Polsce czy poza Polską, ale zawsze dla Polski. W niej genjusz i siła przyszłości. I dopiero, gdy:

„Zaorzemy zagon,
Pójdziemy se do dom“,

kończy autorka swoją rozumną, piękną książkę jutra.

Ale bezwzględna prawda rzeczywistości, ale triumfalny pęd pracy, w bezwzględnych, żelaznych trybach maszyny zgniótł ludzkie serce, to serce, co jest tętnem i Zniczem życia. I pytające, zatroskane oczy poetki patrzą z za grobu przez kartki ostatniegu tomiku Tartak słoneczny. Jednak odpo-

wiedź jest w Bohaterskim Misiu i w Książce jutra. Serdeczna iskra uczucia rozpaliła czyn polski; ta iskra będzie nieśmiertelnem tętnem pracy i polskiej przyszłości. **Tylko słoneczną wiarę w tę przyszłość mogą budzić ostatnie książki Bronisławy Ostrowskiej.** I tylko radość wielką, że takie książki dała Polsce kobieta, Westalka polskiego Znicza.

Lwów, 20 października 1928. *Dr. A. Skulska.*

PRZEGLĄD OSTATNICH WYDAWNICTW.

A. Opuściły świeżo prasę:

a. Nowości.

F. Burdecki: **Budowa wszechświata.** Biblj. Iskier. T. XXV. *Brosz. zł. 5·20, w kart. 6·80.*
— **Podróże międzyplanetarne.** Biblj. Iskier. T. XX. *Brosz. zł. 3·50, w kart. 4·80.*
J. M. Dąbrowa: **Telewizor Orkisza.** Biblj. Iskier. T. XXII. *Brosz zł. 6·50, w kart. zł. 8·—.*
M. Fabius Quintilianus: O wykształceniu mowcy. Tłum. M. Olszowski. *Zł. 4·40.*
Muzeum. *Red. L. Bykowski* i *P. Z. Dąbrowski.* R. XLIII. Zesz. 3. *Zł. 3·50.*
St. Niemcówna: Dydaktyka geografji. *Zł. 9·60.*
W. Nowicki: Co to jest choroba raka i na czem polega jej zwalczanie. Biblj Higj. T. XIV. *Zł. 1·60.*
Z. Olszewski: Stenografja polska. *Zł. 9·—.*
F. A. Ossendowski: **Pod polską banderą.** Bibl. Iskier. T. XIX. *Brosz. zł. 6·20, w kart. 7·80*
— **Wańko z Lisowa.** Biblj. Iskier. T. XXIII. *Brosz. zł. 8·80, w kart. 10·40.*
— **Życie i przygody małpki.** Biblj. Iskierek. T. III. *Brosz zł. —·—, w kart. —·—.*
Przyroda i Technika. Red. M. Koczwara. R. VII, nr. 8 i 9. Po *zł. 1·—.*
J. Siemiradzki: **O czem mówią kamienie.** Biblj. Iskier. T. XVIII. *Brosz. zł. 5·40, w kart. 7·—.*
J. Verne: **Tajemniczy gród w pustyni.** Tłum. W. Topoliński. Biblj. Iskier. T. XXIV. *Brosz. zł. 6·40, w kart. 8·—.*
— **Wyprawa w głąb Afryki.** Tłum. W. Topoliński. Biblj. Iskier. T. XXI. *Brosz. zł. 6·80, w kart. 8·40.*
W. Witwicki: Zarys psychologji. *Zł. 5·40.*

b. Wznowienia.

M. Falski: Elementarz powiastkowy. Wyd. XI. *Zł. 1·60.*
— Pierwsza czytanka. Wyd. VI. *Zł. 2·40.*
J. Firewiczowa i *J. Firewicz:* Zbiór ćwiczeń zootomicznych. Wyd. II. *Zł. 3·—.*
B. Gebert i *G. Gebertowa:* Opowiadania z dziejów ojczystych. Cz. I. *Zł. 2·80.*
— Opowiadania z dziejów ojczystych. Cz. II. *Zł. 2·80.*
J. W. v. Goethe: Hermann und Dorothea. Biblj. Niem. T. I. Wyd. IV. Opr. St. Gayczak. *Zł. 4·20.*
W. Haberkantówna: **Śmietnik.** Bibl. Iskierek. T. II. Wyd. IV. *Brosz. zł. 2·—, w kart. 2·80.*
J. Łoś: Zasady ortografji. Wyd. IV. *Zł. 4·20.*
St. Pawłowski: Geografja dla szkół powszechnych. Stopień III. Wyd. II. *Zł. 1·20.*
Z. Rogoszówna: **Dziecinny dwór.** Biblj. Iskierek. T. I. Wyd. IV. *Brosz. zł. 4·80, w kart. 6·40.*
J. Szarota: Premier livre de français. Jeunes filles. Wyd. III. *Zł. 3·60.*
— Deuxième livre de français. Wyd. IV. *Zł. 3·—.*
— Troisième livre de français. Wyd. III. *Zł. 3·60.*
K. Thullie, ks.: Życie chrześcijanina w obrzędach kościoła. Wyd. dla młodzieży. *W kart. zł. 4·40.*
K. Zagajewski: Zwięzła gramatyka języka niemieckiego. Wyd. II. *Zł. 1·—.*

B. W druku znajdują się:

a. Nowości:

A. Bigda: Początkowe wiadomości o towarach. Cz. III.
S. Cybulski: Kurs języka łacińskiego. Cz. II.
F. v. Schiller: Wilhelm Tell. B. Niem. T. XXX.

Wyjątek ze str. 105 z

F. A. Ossendowskiego: **Pod polską banderą.**

„...Ponury, do zwału skalnego podobny, Kaszub, ujrzawszy, że ludzie z innych bryganlyn weszli już na pokład „Dumnej Filsandy“, sprawnie i szybko wyprowadził ją z zatoki i, nadawszy żagli, poszedł na otwarte morze.

Gdy bryganlyna oddaliła się na trzy strzelania armatnie, zagrzmiały działa zamku i kule z pluskiem wpadać zaczęły do morza, nie dosięgając „Dumnej Filsandy“. Jednocześnie huknęły prochy, podłożone przez spiskowców do składów; odpowiedziały im rumy prochowe bryganlyn, gdzie opuszczający je bosmanowie pozostawili zapalone lonty.

Grzmot straszliwy targnął powietrzem, a od kamienistej wyspy nadbiegł wał grzywiasty i w bezsilnej zemście wpadł na burtę „Filsandy“, podniósł ją, pochylił i pobiegł dalej.

— Za krzywdy nase! — szeptał stojący przy burcie Wojtek Kubala...“

*

Wyjątek ze str. 207 z

J. Verne'a: **Wyprawa w głąb Afryki.**

„...Doktór Chatonnay, który zbadał dokładnie zwłoki konia, skorzystał z pierwszej sposobności, aby porozmawiać poufnie z panem Amadeuszem Florence.

— Dobrze, że jesteśmy sami, panie Florence — szepnął doktór tajemniczo — pragnę podzielić się z panem ważną wiadomością.

— Mianowicie? — zapytał zdziwiony pan Florence.

— Oba nasze konie zdechły wskutek zatrucia.

— To jest zupełnie niemożliwe! — zawołał reporter. — Któżby je otruł? Murzyni, wynajęci w Kadu?... Ależ oni nie mają żadnego wyrachowania w stwarzaniu nam trudności, raczej przeciwnie.

— Nie posądzam nikogo — nastawał doktór — ale nie odstąpię od mego twierdzenia. Po pierwszym wypadku powziąłem już pewne podejrzenia, po drugim mam pewność. Posiadam niezbite dowody, poznałby się na nich nawet zupełny ignorant.

— A zatem, doktorze?

— Nie rozumiem.

— Cóż wypada nam czynić?...“

NOWOŚCI WYDAWNICZE

F. Burdecki: **Budowa wszechświata.** Bibl. Iskier. T. XXV. Z 17 ryc. i 12 tablicami. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. 8 nlb. + 122. *Brosz. zł. 5·20, w kart. 6·80.*

Książka ta przeznaczona jest dla szerokich warstw społeczeństwa, dla wszystkich tych, co pragną dowiedzieć się o wspaniałych sukcesach astronomji w ostatnich dziesięcioleciach. Autor ujmuje w formie krótkiej, stylem lotnym i żywym ogromną ilość najciekawszych zagadnień astronomicznych, które interesują każdego myślącego człowieka. Tajemnicze kanały Marsa, zagadka zapasów cieplnych słońca, powstawanie życia organicznego na pustych planetach, światy, oddalone od nas miljony lat świetlnych, oto kilka tematów, sumiennie opracowanych przez młodego uczonego. Obok tego przedstawia książka ta wielkie czyny astronomów starożytności i twórców współczesnej nauki o gwiazdach. Nie brak również rozdziału o kosmicznych koncepcjach A. Einsteina.

F. Burdecki: **Podróże międzyplanetarne.** Z 22 ilustracjami. Bibljoteka Iskier. T. XX. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. 4 nlb. + 92. *Brosz. zł. 3·50, w kart. 4·80.*

Pierwszy raz ukazuje się w polskiej literaturze popularno-naukowej książka, która zajmuje się zagadnieniem podróży międzyplanetarnych z punktu widzenia współczesnej nauki. Problem ten, w Polsce mało znany i ogólnie uważany za utopję, zdołał już na Zachodzie wzbudzić zainteresowanie wielu wybitnych uczonych i dawno przekroczył granice nieścisłych fantazyj powieściopisarzy. Dziełko niniejsze daje nam barwny obraz przygotowawczych prac niemieckich, amerykańskich i francuskich uczonych. Pisane jest z widocznym zapałem i głęboką wiarą w zdobycie przestrzeni świata. Niemniej autor kieruje się ściśle zasadami fizyki i zwraca również uwagę na wielkie trudności problemu. Każdy, kogokolwiek interesują zagadnienia techniki dzisiejszej, winien książkę tę przestudjować gruntownie.

J. M. Dąbrowa: **Telewizor Orkisza.** Biblj. Iskier. T. XXII. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. 4 nlb. + 244. *Brosz. zł. 6·50, w kart. 8·—.*

Jest to powieść fantastyczna, ponieważ jednak opiera się na przesłankach czysto naukowych i uwzględnia faktyczne warunki, wśród jakich żyją społeczeństwa świata w dobie dzisiejszej, nosi cechę zupełnej rzeczywistości. Pod pseudonimem J. M. Dąbrowy ukrywa się nowy, rewelacyjny talent pisarski, objawiający się tak w doborze aktualnego tematu, jak i lekkości literackiego przeprowadzenia fabuły, utrzymującej czytelnika w nieustannem napięciu. Język piękny i potoczysty, trafność porównań, śmiałe obrazowanie, a przytem umiejętność podania w lekkiej formie wielkiego zasobu wiedzy naukowej, oto zasadnicze cechy tego młodego pióra. Powieść tę przeczyta z równym pożytkiem dorosły, jak i młodzież. Sławny podróżnik i literat F. A. Ossendowski pisze o niej w liście do wydawcy z najwyższemi pochwałami. List ten cytujemy na osobnem miejscu.



Okładka K. Sopocki do F. A. Ossendowskiego: Pod polską banderą.

M. Fabius Quintilianus: **O wykształceniu mowcy.** Wybór. Z łacińskiego oryginału przełożył i wstępem opatrzył M. Olszowski. Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8⁰. Str. XXVIII + 100. *Zł. 4·40.*

Na wybór niniejszy złożyło się, poza artykułami wstępnemi, dwadzieścia rozdziałów oryginału. Książka bardzo aktualna. Zagadnienia, pomieszczone w niej, stoją w ścisłym związku z problemami pedagogiki dzisiejszej. To też tłumaczenie to winno zainteresować każdego, komu nie jest obojętną sprawa wychowania młodych pokoleń, a to tem bardziej, że teorje autora znane są ogółowi naszemu tylko ze streszczeń lub nawet aforyzmów.

Muzeum. Czasopismo, poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa. Wyd. staraniem Okr. Lwowsk. T. N. S. W. Red. *L. Jaxa Bykowski i P. Z. Dąbrowski.*

Rok XLIII, nr. 30. Treść: *A. E. Kennedy i J. Umińska:* Na marginesie książki *E. Parkhurst:* Wykształcenie według planu daltońskiego. — *D. Gayówna:* Dalton plan na Wyższym Kursie Nauczycielskim. — *L. Jaxa-By-*

Wyjątek ze str. 158—160 z

J. M. Dąbrowy: **Telewizor Orkisza.**

„...Moment ogólnego poruszenia wykorzystał rzekomy komisjoner a właściwie grający jego rolę Skatyński, który jednym susem znalazł się na parapecie, okna i, wydając jakieś okrzyki w niezrozumiałem narzeczu, wyskoczył nazewnątrz.

Widocznie okrzyki Skatyńskiego nie dla wszystkich były niezrozumiałe, gdyż jednocześnie niemal Zarowski rzucił się do drzwi zewnętrznych i, szarpiąc, usiłował je otworzyć, zaś spokojny dotychczas Dębal skoczył niczem przyczajony zwierz ku skrzynce, z której wydobył jakiś owalny przedmiot i, zanim obecni zdołali się zorjentować, podbiegł do tegoż okna, przez które wyskoczył Skatyński i całą siłą swego ramienia wyrzucił dobyty przedmiot nazewnątrz.

Wilson, widząc chęć ucieczki Zarowskiego, chwycił w prawą dłoń kilka szklanych kulek i sypnął niemi z rozmachem. Efekt był nadzwyczajny — Zarowski odskoczył ode drzwi i osunął się w niemocy na najbliższe krzesło...“

*

Wyjątek ze str. 96—97 z

J. Siemiradzkiego: **O czem mówią kamienie?**

„...*Brontosaurus ingens* miał kształt olbrzymiego jaszczura, którego całkowita długość wynosiła 22 metry, a przypuszczalny ciężar żywego zwierzęcia obliczono na 38 tonn. Osobliwem u tego gada było wykształcenie szyi bardzo długiej, liczącej jednak normalną ilość 9-u kręgów, zakończonej głową tak małą, iż wydaje się mniejszą od pierwszego kręgu szyjowego. Zwierzę to posiadało długi i ciężki ogon. Czteropalcowe, grube, słoniowate nogi były opatrzone mocnemi pazurami. Kształt kręgów jamisty, podobny do kręgów ptasich, kości kończyn natomiast bardzo grube, pozbawione szpiku. Rodzaj uzębienia, złożonego z licznych drobnych ząbków, wskazuje na to, zwierzęta te żywiły się miękkiemi roślinami wodnemi. Należy mniemać, iż olbrzymy te, bezbronne pomimo swych kolosalnych rozmiarów, żyły przeważnie w wodzie, na wzór hipopotamów, które pomimo równie ciężkiego szkieletu i niezdarnej postaci poruszają się w wodzie z nadzwyczajną łatwością dzięki grubej warstwie tłuszczowej, zmniejszającej ciężar właściwy cielska...“

kowski: Z powodu egzaminów wstępnych absolwentów szkół powszechnych dla czwartej klasy gimnazjalnej — *S. X.*: Egzamina wstępne do czwartej kl. gimn. systemem lekcyjnym. — *E. Tkaczyk:* Szkic kilku lekcyj na temat: Skrzydło ptaka. — Oceny i sprawozdania. Przegląd czasopism. Nekrologja. Wiadomości bieżące.

W. Nowicki. **Co to jest choroba raka i na czem polega jej zwalczanie?** Z 20 rycinami. Biblj. Higjeniczna. T. XIV. Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8⁰. Str. 50. *Zł. 1·60.*

Treść: Przedmowa. — I. Nieco o komórce i tkance prawidłowej i nieprawidłowej. Budowa mikroskopowa raka. Nowotwory dobrotliwe i złośliwe Cechy złośliwości raka: nawroty, przerzuty, uszkodzenie narządu i jego czynności, wpływ komórek rakowych na ustrój. Nowotwory zwierzęce i roślinne. II. Wiek, płeć i rasa w chorobie raka. Dziedziczność w niej. Czy rak jest chorobą przenośną? Przyczyny powstawania raka. Teorja pasożytnicza. Teorja drażnienia. Znaczenie alkoholu w powstawaniu raka. Raki zawodowe. Usposobienie jako wewnętrzna przyczyna raka. Odporność w chorobie raka. III. Czy w chorobie raka może zajść samoistne wyleczenie? Dawne zapatrywania na istotę raka i leczenie w tej chorobie u dawnych ludów. Leczenie chirurgiczne. Chemoterapia. Leczenie energją promienną. Roentgen i rad. IV. Nieco statystyki z zakresu częstości raka. Zwalczanie choroby raka i jego zasady. Uświadomienie w chorobie raka. Zapobieganie w niej. Raki różnych narządów, najczęściej zachodzące. Organizacja walki z rakiem.



Okładka K Sopocki do J. M Dąbrowy: Telewizor Orkisza.

Z. Olszewski: **Stenografja polska systemu Gabelsbergera-Polińskiego.** Metodyczny podręcznik dla szkół i samouków. Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8⁰. Str. 4 + 188. *Zł. 9·—.*

Podręcznik ten, napisany według nowej pisowni, obowiązującej na podstawie uchwał Kongresu Stenografów w Krakowie z r. 1923 na całym terenie państwa, wyróżnia się bardzo bogatym materjałem ćwiczeniowym, na który składają się zdania, względnie całe ustępy, wyjęte z literatury i nauk handlowych. Materjał naukowy, obejmujący stenografję niższą, korespondencyjną, i wyższą, t. zw. parlamentarną, ujęty jest przeglądowo, co ułatwi naukę szkolną tak samoukom, jak i uczniom wszelkich rodzajów szkół, tem bardziej, iż autor wprowadził w swej pracy wiele nowości dydaktycznych i metodycznych. Na specjalną uwagę zasługuje przystosowanie podręcznika do wymogów higjeny oczu; stenogramy są odpowiednio wielkie, czyste i wyraźne. Jako praca źródłowa, stanowić może książka ta poradnik we wszelkich kwestjach, wątpliwych w pisowni. Dodać należy, że Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 1. V. 1928 r., L. II. 6243/28, udzieliło podręcznikowi temu aprobaty wstępnej.

F. A. Ossendowski: **Pod polską banderą.** Powieść historyczna z czasów króla Zygmunta III. Biblj. Iskier. Tom XIX. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. 4 nlb. + 296. *Brosz. zł 6·20, w kart. 7·80.*

Sławny podróżnik i literat występuje w tem dziele po raz pierwszy w charakterze pisarza powieści historycznej, przeznaczonej przedewszystkiem dla młodzieży, jakkolwiek z niemniejszym pożytkiem przeczyta ją każdy dojrzały człowiek. Przedstawia w niej autor zmagania się Polski o panowanie nad morzem, obronę Inflant polskich i pierwszy okres wojny ze Szwecją. Życie współczesne i intrygi polityczne, rozłam, istniejący pomiędzy Zygmuntem III Wazą a społeczeństwem polskiem, pierwsze początki floty polskiej, dalekie wyprawy brygantyn, niewola polskich żeglarzy w korsarskiem Marokku, a wreszcie bitwa pod Oliwą znalazły w tej powieści artystyczne i potężne ujęcie. Ważny moment państwowy stanowi wprowadzenie w niej terminologji morskiej, czego dotychczas żadna powieść polska nie uwzględniła.

F. A. Ossendowski: **Mańko z Lisowa.** Powieść historyczna z wieku XII. Biblj. Iskier. T. XXIII. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. 4 nbl. + 336. *Brosz. zł. 8·80, w kart. 10·40.*

Powieść ta sięga swą treścią czasów pierwszego najazdu Tatarów na Polskę, którego epilog stanowiła bitwa pod Legnicą. Panowanie Piastów śląskich, intrygi Konrada Mazowieckiego, zaborczość krzyżaków, stosunki Polski z państwami ościennemi i potężny duch polskiego rycerstwa, uosobionego w głównym bohaterze, stanowią barwne tło tej na historycznych źródłach i badaniach językowych osnutej powieści. Wszystkie walory barwnego

Wyjątek ze str. 296—297 z

F. A. Ossendowskiego: **Wańko z Lisowa.**

„...Odmachem miecza oczyścił przed sobą miejsce i nagle spiął konia ostrogami. Tnąc na prawo i lewo, przebijał sobie drogę do wodza pogańskiego mocarny Bień z Łososiny.

Dopadł go nareszcie i zwarli się na oczach wszystkich.

Szczerząc duże, żółte kły i krzycząc chrapliwie, podniósł Bujantu nad głową krzywe żelazo, aby ciąć od góry, lecz Bień miecz pod kolano sobie wcisnął i obuchem ciężkim w pierś grzmotnął Tatara.

Odwalił się drapieżca ku łękowi, a rycerz prasnął go wpoprzek mieczem i głowę z ramieniem odwalił.

Skrzyknęli się Tatarzy, w mig otoczyli rycerza i dzwonili po jego pancerzu mieczami i krzywemi berdyszami, wyjąc wściekle.

Długo jeszcze parł naprzód Bień waleczny, aż nadleciała strzała pierzasta i przez wyzior przyłbicy w oku utkwiła głęboko. Rzucał się jednak jeszcze, siekł, lecz zamroczyło go z bólu; potoczył się na ziem możny pan polski, a konie mongolskie długo tratowały go, zginając tarcze zbroi i łamiąc kości...“

*

Wyjątek ze str. 73—74 z

F. Burdeckiego: **Podróże międzyplanetarne.**

„...Całą drogę kosmiczną od ziemi do danej planety ma rakieta H. Obertha odbyć tylko pod wpływem siły przyciągania słońca; siła ta działa zarówno na wszystkie części okrętu, jak i na pasażerów. Z tego powodu pasażerowie nie będą odczuwali żadnego ciążenia względem otaczających ich ścian rakiety, będą bez wagi.

Najmniejsze lekkie poruszenia pasażera spowoduje, że uniesie się z jednej ściany na drugą i, jeśli prędko nie chwyci jej, odbije się od niej i powróci do pierwszej ściany. Abyśmy mogli poruszać się w kabinie, nie rozbijając się równocześnie o ściany, trzeba będzie przeciągnąć pręty lub liny poprzez całą kabinę.

Pasażerowie wskutek braku ciążenia będą zużywali bardzo małe części swej energji. Będzie to zapewne bardzo miłe, lecz z drugiej strony bardzo niebezpieczne...“

i lekkiego pióra sławnego pisarza znajdują w dziele tem pełne odzwierciedlenie.

F. A. Ossendowski: **Życie i przygody małpki.** Biblj. Iskierek. T. III. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. 3 nlb. + 272. *Brosz. zł. —·—, w kart. —·—.*

Jest to książka, przeznaczona dla najmłodszych czytelników. Napisana z miłością dla zwierząt, odpowiada ona całkowicie rozwojowi intelektualnemu dziatwy. Dżungla, słonie, hipopotamy, węże, lwy, lamparty, małpki i inne zwierzęta są przedstawione w warunkach wolnego życia afrykańskiego, które autor zna tak dobrze. Przygody małpki w niewoli są pełne rzewnych a głębokich przeżyć, myśli zaś, rzucane z okazji rozmaitych jej przygód, odpowiadają najlepszym zasadom wychowania dzieci. To też książka nietylko bawi, ale i uczy.

Przyroda i Technika. Miesięcznik, poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu. Red. *M. Koczwara.* Prenumerata roczna z przesyłką *zł. 8·40.*

Rok VII, nr. 8. Treść: *S. Keler*: Dziwy przystosowań u owadów. — *W. Podlacha*: O fotografji balistycznej. — Sprawy bieżące. Postępy i zdobycze wiedzy. Rzeczy ciekawe. Co się dzieje w Polsce? Książki, które warto czytać. Przegląd czasopism. Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych.

Nr. 9. Treść: James Cook. Gorączka sienna. — *W. Podlacha*: O fotografji balistycznej. — Sprawy bieżące. Postępy i zdobycze wiedzy. Rzeczy ciekawe. Co się dzieje w Polsce? Książki, które warto czytać. Słown. wyr. obcych i term. naukowych.

J. Siemiradzki: **O czem mówią kamienie?** Krótki rys dziejów przeobrażeń i wędrówek świata organicznego na ziemi. Z atlasem o 97 rycinach. Biblj. Iskier. T. XVIII. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. 4 nlb + 153 + 3 nlb. *Brosz. zł 5·40, w kart. 7·—.*

Dziełko to zawiera w formie popularnej treściwe zestawienie wyników współczesnej geologji i paleontologji ze szczególnem uwzględnieniem ziem polskich. Starannie dobrane ilustracje uzupełniają wiadomości, zawarte w tekście, dając jasny obraz stopniowej ewolucji świata zwierzęcego i roślinnego od najdawniejszych epok aż do dni naszych. Książka polecenia godna dla każdego, ktokolwiek posiada chociażby elementarne wiadomości z nauk przyrodniczych.

J. Verne: **Wyprawa w głąb Afryki.** Spolszczył W. Topolnicki. Biblj. Iskier. T. XXI. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. VIII + 232. *Brosz. zł 6·80, w kart. 8·40.*

Powieści słynnego pisarza francuskiego mają już tak ustaloną markę, że nie potrzebują żadnego polecenia. Opowiadanie niniejsze osnute jest na tle rodzinnego dramatu przedstawiciela starego rodu angielskiego, a wprowadza czytelnika w mało znany świat Afryki. Piętrzące się na każdym kroku trudności każą nam śledzić z niesłabnącą uwagą drogę, którą sobie wyprawa nakreśliła. Żywa akcja, świetna charakterystyka osób, barwne opisy afrykańskiego krajobrazu i żywo oddane dramatyczne przygody członków wyprawy składają się na bardzo zajmującą i pouczającą całość.



Okładka J. Toma do J. Verne'a: Wyprawa w głąb Afryki.

J. Verne: **Tajemniczy gród w pustyni.** Spolszczył W. Topoliński. Biblj. Iskier. T. XXIV. Lwów-Warszawa. 1929. Druk własny. 8⁰. Str. 4 nlb. + 236. *Brosz. zł. 6·40, w kart. 8·—.*

Powieść ta jest dalszym ciągiem poprzedniej, stanowi jednak oddzielną, zamkniętą w sobie całość. Autor wprowadza nas w ulubiony świat cudownych wynalazków, które umożliwiają powstanie i istnienie wśród bezmiernej pustyni ludnego miasta, zupełnie nieznanego w cywilizowanym świecie.

W. Witwicki: **Zarys psychologji.** Podręcznik dla uczniów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Z 49 ilustr. w tekście. Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8⁰. Str. 192. *Zł 5·40.*

W zwięzłej formie podaje autor najważniejsze wiadomości, dotyczące życia psychicznego, dotyka zagadnień z pogranicza psychologji, oraz fizjologji, noetyki, logiki, etyki i estetyki, określa pojęcia, niezbędne do zajmowania się zagadnieniami z tych dziedzin. Książka jest opracowana ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb i poziomu umysłowego młodzieży. Stąd widoczna w niej troska o jasność i przystępność wykładu. Jednakże usługi może oddać nietylko młodzieży, ale i osobom dorosłym, które się życiem psychicznem i jego prawami interesują, a nie mają sposobności, żeby sięgać do większych podręczników i dzieł specjalnych.

Wyjątek ze str. 1 z

F. Burdeckiego: **Budowa wszechświata.**

„PRZEDMOWA.

Książka niniejsza zapełnia lukę, która już od lat kilkunastu daje się odczuwać w popularnej literaturze astronomicznej w Polsce; **istniejące** bowiem na rynku księgarskim **książki o podobnej treści są obecnie już przestarzałe,** a to wskutek wspaniałego rozwoju astrofizyki w ciągu lat ostatnich.

Dlatego też **z przyjemnością przeczytałem tę książkę,** która w żywej a interesującej formie podaje czytelnikowi rozwój astronomji w ciągu wieków od czasów starożytnych aż do ostatnich zdobyczy nauki, osiągniętych zapomocą potężnych lunet w obserwatorjum Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Treść książki F. Burdeckiego odpowiada współczesnemu stanowi wiedzy astronomicznej, a wartość jej podnosi fakt, iż autor w kwestjach spornych stara się **możliwie objektywnie** przedstawić istniejące w nauce teorje. W całej książce zauważyć możemy **wielkie zamiłowanie** i cześć dla genjuszów **wiedzy astronomicznej;** wyrazić należy życzenie, aby to zamiłowanie udzieliło się i czytelnikom niniejszej książki, której życzę powodzenia.

(—) M. Kamieński,

Warszawa, 12. X. 1928. Prof. Uniw. Warszawskiego".

*

Wyjątek ze str. 90—91 z

J. Rogoszówny: **Dziecinny dwór.**

„...W pokoju woń spalenizny stawała się coraz silniejsza. Na dworze szumiał wicher, roznosząc tumany iskier, które dochodziły tak blisko okien, iż Zosi się zdawało, że w rączkę mogłaby je złapać. Zdaleka dolatywał głos dzwonów kościelnych, bijących na ratunek we wsiach sąsiednich. Przez wrota otwarte, drogą okalającą dom, wypadły w pełnym galopie puszczone ze stajni konie.

— Siwki uciekają! — krzyknął Jurek i patrzył dalej.

Do stajen i śpichlerza przystawiono drabiny. Ludzie mali i czarni jak djabełki drapali się po nich i siedzącym na dachu podawali konewki i wiadra z wodą, do oblewania strzech i gontów, ażeby iskry, padające na nie, nie rozszerzały pożaru..."

GŁOSY PRASY

Książki.

Literatura piękna i książki dla młodzieży. Dzieła sztuki.

H. Allorge: Walka światów. Bibljoteka Iskier. T. XVI. O książce tej pisze K. Nittman w *Gazecie Lwowskiej*, r. 1927, nr. 292, temi słowy: „Dowcip specyficznie francuski i lekkość pióra, bijąca z kart tej książki, dodają jej wiele uroku i wdzięku, a umiejętne i piękne tłumaczenie podkreśla jeszcze te cechy dodatnie. Zagadnienie życia na innych planetach, stanowiące problem, dość często poru szany w literaturze europejskiej, podjął i H. Allorge, **traktując temat w sposób oryginalny,** a ponieważ wplótł w interesującą fabułę **wiele wiadomości naukowych,** przeto książka, o której mowa, łącząc przyjemne z pożytecznem, kształcić będzie i bawić zarazem".

St. Barabasz: Sztuka ludowa na Podhalu. Cz. I. Spisz i Orawa. Z wielkiemi pochwałami pisze o niej St. Kipta w *Gazecie Podhalańskiej*, r. 1928, nr. 19; ocena jego brzmi: „Z bajeczną wprost techniką i sumiennością pokazał nam autor dziesiątki odrzwi, pazdurów, ganków, sosrębów, turniczek, listew, łyżników, mebli, zawiasów, kądzieli, rozrzuconych po wsiach podhalańskich i miejscowościach... Bez sławnych i uciążliwych dowodów dał St. Barabasz Polsce wielki dokument ścisłego pokrewieństwa plemiennego Orawy i Spisza z Podhalem Nowotarskiem na polu sztuki ludowej, a w szczególności w budownictwie i zdobnictwie. Książka ta będzie **niesłychanie cennym nabytkiem w naszej literaturze** i winna się znaleźć w rękach każdego cieśli podhalańskiego, stolarza i budowniczego. Odnaleźliby tam dużo wzorów na naśladowania przy nowych budowlach".

K. A. Czyżowski: Jim żeglarz. Bibljoteka Iskier. Tom XVII. O książce tej mówi K. Czachowski w *Czasie*, r. 1928, nr. 159, następująco: „Autor dał **dobrze pomyślaną i ładnie wykonaną powieść** na tle przygód na morzu. Warto podkreślić, że bohater, broniąc się w różnych przygodach, wychodzi cało, nie zabijając nikogo. Przykład taki dla młodocianych umysłów może stać się dodatnią pobudką w kierunku wyrobienia uczuć humanitarnych".

Dwunastka. Opr. *B. Merwin.* Bibljoteka Iskier. T. VII. Ocenia ją K. G. na łamach *Chwili* z 8 marca 1928 następująco: „Są to bardzo zajmujące nowele wybitnych pisarzy nowoczesnej literatury światowej. Ten zbiorek jest bardzo starannie ułożony przez ojca dla własnego dziecka i **zasługuje na szczególne polecenie**".



Okł. K. Mackiewicza do F. Ossendowskiego: Życie i przygody małpki.

T. Sinko. Od Olimpu do Olimpji. Książka ta spotkała się z uznaniem całego inteligentnego społeczeństwa polskiego a także zagranicy. Na miejscu tem cytujemy narazie tylko jeden z ważniejszych głosów. Na łamach *Gaz. Warszawskiej*, r. 1928, nr. 238, pisze o niej T. Mikulski następującemi słowy: „Dzieło to nazwać można encyklopedją klasyczną... Kultura Grecji, obyczaj, dzień powszedni i świąteczny, zasoby duchowe, dzieje, religja, literatura, psychika, wszystko to autor uwzględnia w szerokim zakresie. A prócz tego Grecja nowa, dzisiejsza... **Książka jest bogata, pojemna, niewyczerpana. Ma horyzont europejski**".

Z. Urbanowska: Róża bez kolców. Bibljoteka Iskier. Tom XIV i XV. Pisze o niej L. N. w *Kurjerze Poznańskim*, r. 1927, nr. 593, tak ją oceniając: „Cała kopalnia wiadomości, podanych w formie bardzo interesującej, łączy się z barwną fabułą i ze zdrowym sensem moralnym, który nigdzie nie narzuca się w postaci nudnego moralizatorstwa, ale wynika z faktów, a wychodzi na **kult uczciwości, rozsądku, lojalności i energji. Dobra, rozumna i bardzo pożyteczna książka**, ucząca kochać Polskę".

Wyjątek ze str. 35 z

J. Verne'a: **Tajemniczy gród w pustyni.**

„...Zdziałałem już wiele! Należało jeszcze wyzwolić oczy. Chciałem patrzeć, widzieć i podziwiać! Sposób miałem. W kieszeni mej tkwił nóż... a raczej nie nóż, scyzoryk, który uszedł uwagi rabusiów — taki był maleńki; scyzoryczek ten, niezdatny do obrony, ale zupełnie wystarczający do przecięcia małego okienka w oślepiającym i duszącym mnie worku. Staram się ostrożnie, nie zwracając niczyjej uwagi, wydobyć scyzoryk.

Udało mi się to kosztem piętnastominutowych wytężonych zabiegów.

W ten sposób uzbrojony podnoszę rękę do wysokości twarzy i przebijam worek na wylot...

Wielkie nieba!... Co za widok?! Ledwie zdołałem w porę zdławić okrzyk zdziwienia. Oczy moje, skierowane ku ziemi, zauważyły ją z olbrzymiej, blisko pięćset metrów mierzącej wysokości. Pojąłem wreszcie prawdę. Lecę na fruwającej maszynie, która z szybkością ekspresu, a może jeszcze i szybciej unosi mnie w przestworza..."

*

Wyjątek ze str. 24—25 z

F. A. Ossendowskiego: **Życie i przygody małpki.**

„...Zsunęłam się z wysokiego brzegu i podbiegłam do rzeki.

Jakiś duży kloc drzewa leżał w wodzie o kilka kroków ode mnie.

Szaro-zielony kawał drewna, okryty mułem i trawą, miał cztery rzędy narości.

— Pewno są to resztki gałęzi... — pomyślałam.

Ciskałam kamyki do wody, uganiałam się za motylami.

Później zapatrzyłam się na małe kraby o czerwonych i granatowych plamach na grzbietach. Śmigały dokoła, szukając pożywienia.

Z wody wyskakiwały na brzeg małe rybki. Zabawnie podpierając się pletwami, biegały po ziemi. Niektóre wdrapywały się nawet na zwisające gałęzie krzaków.

Bawiłam się doskonale. Gdy spojrzałam na wodę, struchlałam.

Szaro-zielony kloc gramolił się z wody. Sunął w moją stronę..."

KRONIKA INSTYTUCJI

Ostatnie aprobaty ministerjalne w zakresie naszych nowych wydawnictw. W ubiegłym miesiącu aprobowało Min. W. R. i O. P. następujące wydawnictwa:

I. Rozp. z d. 17. X. 1928, L II. P. 15472/28, do bibljotek nauczycielskich:

1. Przyroda i Technika. Red. *M. Koczwara.* Polecone.

II. Rozporządzeniem z dnia 13. XI. 1928, L. II. 16807/28, jako podr. dla ucz. trzeciej kl. gimnazjalnej:

1. *T. Gunia, ks.:* Zasady wiary katolickiej na tle dziejów biblijnych. Dozwolone.

Z żałobnej karty. Jak już dzienniki doniosły, nad Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie przesunął się znów cień śmierci. W dniu 10. XI. 1928 zmarł prof. dr. Jan Łoś, jeden z najbardziej niestrudzonych pracowników tak na polu naukowych badań nad językiem polskim, jak i na niwie popularyzacji językoznawstwa wśród młodzieży szkolnej. W ś. p. Zmarłym traci instytucja nasza jednego z najsympatyczniejszych współpracowników i autora Zasad ortografji polskiej i słownika ortograficznego, dziełka, które nazwisko ś. p Zgasłego uczyniło bliskiem niemal każdemu uczniowi i nauczycielowi.

Cześć jego przezacnej pamięci!

Znamienne słowa. O jednem z naszych najnowszych wydawnictw, a mianowicie o *J. M. Dąbrowy*: Telewizor Orkisza, wyraził się słynny pisarz i podróżnik F. A. Ossendowski z najwyższemi słowami uznania. List jego cytujemy bez zmian:

„F. A. OSSENDOWSKI
WARSZAWA, ZGODA 8 Warszawa, 2. X. 1928.

Szanowny Panie!

Przeczytałem *Telewizor Orkisza* z wielkiem zajęciem. Cieszę się, że młodzież nasza będzie miała **dobrą książkę.** Powieść napisana jest z **amerykańskiem zacięciem,** jednym pędem, wirem akcji. Lecz nie jest to kinematograficzna powieść — ekspress.

Autorowi nietylko chodziło o tę stronę, przez obecnego czytelnika wymaganą. Dał on wiązankę faktów naukowych, podanych zajmująco i ze znajomością rzeczy, wskazał szereg zjawisk politycznych, posiadających pierwszorzędne znaczenie w dobie obecnej, zamanifestował pokojowe dążenie Polski, która nigdy nie napada, lecz bronić się potrafi tęgo.



Okno wystawowe księgarni S. A. Książnica-Atlas w Warszawie, Nowy Świat 59, w dniu 3. XI. 1928, z wystawą książki F. A Ossendowskiego: Pod polską banderą.

Jest jeszcze jeden moment, z mego punktu widzenia bardzo doniosłego znaczenia. **Autor wierzy, że polska myśl naukowa i wynalazcza pracuje nad najżywotniejszemi zagadnieniami chwili** i że w razie potrzeby będzie mogła się przeciwstawić innym państwom, gdyby zamierzały one zagrozić istnieniu Rzeczypospolitej.

Podzielam z całą siłą i przekonaniem wiarę autora.

Wiem przecież, ilu mamy wspaniałych oficerów, oddanych sprawie obrony kraju, inżynierów, chemików i wynalazców.

Sam genjusz oddawali nieraz z musu dziejowego innym narodom, teraz mają rodzimą arenę, gdzie działają nietylko w imię własnych ambicyj i interesów, lecz w przeświadczeniu najgłębszem, że salus reipublicae suprema lex est.

Jest to hasło.

Więc i z tego powodu nowa powieść zostanie przyjęta życzliwie.

(—) F. A. Ossendowski".

Głosy uznania o naszych wydawnictwach. Na miejscu tem notowa-

liśmy już niejednokrotnie spontaniczne pochwały, jakich nie szczędzą naszym wydawnictwom szerokie sfery społeczeństwa. Ostatnio zamieścił Kurjer Wiedeński, r. 1928, m. 11, długi artykuł, podpisany skrótem F. O., a poświecony książce polskiej wogóle. Cytujemy z niego początek jako bardzo racjonalny.

„Często czyta się artykuły, że istnieje dostateczny popyt na książki polskie. Często nawet podnosi się, że wydawanie książek należy dziś do najbardziej popłatnej branży. Pragnąłbym retrospektywnie zwrócić uwagę na rozwój książki polskiej od czasu niepodległości. Z początku panował na rynku wydawniczym zupełny zastój, po jakimś czasie powstawało tu i tam pewne wydawnictwo.

Potem jednak zalała Polskę istna powódź broszurowanych wydawnictw... Całą działalność tychże była ujemna, gdyż publiczność straciła potrzebny respekt dla książki...

Na szczęście jednak ten okres inflacji książkowej zakończył się. Był to okres kryzysu wydawniczego, związanego zresztą ściśle z kryzysem gospodarczym, z zanikającemi coraz bardziej potrzebami kulturalnemi ówczesnego czytelnictwa.

W tym czasie konieczna była prawdziwa odwaga do wydawania książek o istotnej wartości literackiej, odpowiadającej istotnemu stanowi kultury polskiej. W tym kierunku kontynuowały swoją pracę: Gebethner i Wolff, Dom Książki Polskiej, Renaissance, Książnica-Atlas T. N. S. W., Rój".

Z naszej strony dodajemy, że w tym właśnie czasie, w najgorszym okresie inflacji książkowej, postanowiliśmy przystąpić do wydawnictwa, któreby temu upadkowi miało zapobiec nie teoretycznemi wywodami, lecz przeciwstawieniem książce złej książki dobrej. A że gruntowna poprawa smaku literackiego może w odrodzonej ojczyźnie wyjść od tych, którzy tej deprawacji w czasie wojennych i powojennych najmniej ulegli, t. j. od młodzieży, celem naszym było danie właśnie tym maluczkim, przyszłym budowniczym nowej Polski, zdrowego pokarmu duchowego. Tak powstała nasza Bibljoteka Iskier, do której obecnie przyłącza się Bibljoteka Iskierek, przeznaczona dla najmłodszej dziatwy. O Bibl. Iskier wypowiedziała się prasa całej Polski, przyznając jej niepowszednie walory. Dziś notujemy sąd F. Lipskiego, zamieszczony w *Strzesze Rodzinnej*, r. 1928, nr. 3, który pisze:

„Książki Bibljoteki Iskier, wydawane nakładem Książnicy Atlas T. N. S. W. we Lwowie, mają zasłużone już powodzenie wśród młodzieży i dorosłych. Firma ta prowadzi od dłuższego czasu wydawnictwo wyborowych powieści dla młodzieży, pisarzy polskich i obcych, znajdujących pilnych czytelników w Polsce. W dobie skarg na upadek czytelnictwa i książki nie można z radością nie powitać książki pięknej, taniej i estetycznej... Książki, wydane przez Książnicę Atlas T. N. S. W., ubrane w artystyczną szatę zewnętrzną, doborem i treścią mogą liczyć na szeroką popularność wśród czytelników w kraju...

Każdy tom Bibljoteki Iskier wybija się wśród innych wydawnictw na pierwszy plan swym wyglądem estetycznym, niekrzyczącym, okładkami rysunku znakomitych ilustratorów, jak K. Mackiewicza, K. Sopócki, S. Norblina i innych. Ten staranny i umiejętny wybór utworów, druk czysty i jasny, dobry papier, przedstawiają się nad wyraz korzystnie.

Staraniem przyjaciół pięknej, dobrej i stosunkowo taniej książki powinno być, aby tomy Bibljoteki Iskier wyrugowały wszędzie nędzne i niechlujne nieraz wydawnictwa groszowe".

AKCJE SP. AKC. KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

Dyrekcja spółki prosi wszystkich swych P. T. Akcjonarjuszy, którzy z jakiegobądź powodu swych akcyj S. A. Książnica-Atlas dotychczas nie podjęli, względnie pozostawili je w depozycie spółki, z wyjątkiem tych tylko, którzy swoje akcje zdeponowali w Syndykacie Klauzurowym, o podjęcie **najdalej do dnia 15 grudnia 1928** efektywnych akcyj S. A. Książnica-Atlas w kasach spółki we Lwowie i w Warszawie za przedłożeniem odpowiednich kwitów na dokonane wpłaty, kwitów depozytowych, względnie książeczek udziałowych, gdyż z dniem 16 grudnia 1928 wszystkie niepodjęte przez P. T. Akcjonarjuszy akcje, tak I jak i II emisji, zostaną złożone na ich koszt do depozytu **w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie.** Akcjonarjusze zamiejscowi, mogą sprawę akcyj załatwiać pisemnie pod adresem: **Książnica-Atlas T. N. S. W., Lwów, Czarnieckiego 12.**

Wydawnictwo i nakład Książnicy-Atlasu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, S. A. Redaktor: Jan Koczwara, Lwów, Czarnieckiego 12. Zakłady Graficzne Książnica-Atlas, Lwów.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.